Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 238 | Kraków, piątek 16 października 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Bałagan „reformatorski“ i protekcje w szkolnictwie

Od czasu wprowadzenia nowych planów nauki, wskutek karkołomnych reform p. Łopuszańskiego, **zaznacza się coraz bardziej obniżenie poziomu wiadomości uczniów, tak w szkołach powszechnych, jakoteż i średnich**, i to, można powiedzieć, w sposób przestraszający. Przy egzaminach wstępnych do klasy I. **brak kardynalnych wiadomości z gramatyki polskiej**, co niezmiernie utrudnia naukę języków obcych w szkołach średnich. Rozpoznawanie zwykłych części mowy w zdaniu należy do wyjątków, nawet u uczniów z najlepszemi świadectwami szkół, uchodzących za dobre. Uczniowie szkół utykają na zwykłych w tabliczkach działaniach rachunkowych. Najzwyklejsze wykonanie działania liczbami całkowitemi pięciocyfrową przez dwucyfrową idzie jak po grudzie.

W SZKOŁACH ŚREDNICH UROBIONO MNOGA ILOŚĆ TYPÓW

Poważnie rozmyślającemu nad tą kwestją mimowoli nasuwa się myśl, jakoby głównym celem tych nowych programów było odwracanie uwagi od rzeczy poważnych, a zwracanie jej na wyklejanki, wycinanki itp.

SZAŁ WYKLEJANKOWY

pchnął ministerstwo oświaty do wprowadzenia wyklejanek i innych głupstw w sposób ustawowo nieprzewidziany, także i do gimnazjów staroklasycznych, gdzie **w klasie I. w miejsce dawnych 7 przedmiotów, mamy teraz 10.** Wstrzymamy się na razie od tego, jakie zdanie sobie w tem wyrobiły uniwersytety.

Najpierw co do sprawy obniżenia poziomu wiedzy i inteligencji uczniów w szkołach powszechnych. Gdzie szukać źródła tego zjawiska? Z pewnością nie u samego nauczycielstwa szkół powszechnych, bo to przeważnie z całą gorliwością i sumiennością spełnia swe trudne obowiązki. **Przyczyn tego zjawiska szukać należy w chybionych planach naukowych, wynikających z karkołomnych reform, i w osobach ich twórców.** Usunięto dawną i wypróbowaną zasadę, że teorja powinna się opierać na doświadczeniu. Zamiast dążności do usunięcia pewnych braków w dawnych planach i instrukcjach szkolnych Małopolski, planach, na ogół dobrych, bo opierających się na doświadczeniu ludzi światłych, nabytem w ciągu dziesiątek lat, i do nich przystosować plan w innych dzielnicach państw, gdzie nauki polskiej wcale nie było,

STARANO SIĘ, LEPIEJ STOJĄCE SZKOLNICTWO MAŁOPOLSKIE OBNIŻYĆ

do poziomu nauki w Polsce dawnej rosyjskiej, gdzie Polacy nie mieli udziału w szkolnictwie. Nastąpiło zupełne zniszczenie dobrych planów w tutejszych szkołach, a **opracowanie innych w ciągu jednej nocy i napisanie ich na kolanie.** Plan obecny obszerny, górnolotny i dla umysłu młodych za trudny, a wynik tego jest taki, że

UCZEŃ Z PRZEPISANEGO MATERJAŁU NIC NIE WYNOSI.

Inspektorowie szkolni nie tyle się pytają o postępy, jak o to, **czy plan wyczerpany**, a nauczyciel, znajdujący się pod obuchem mających go spotkać zarzutów władzy, że nie wyczerpał planu, nie jest w stanie, gruntownie przerobić z uczniami rzeczy najistotniejszych i najkardynalniejszych, a najpotrzebniejszych i w praktyce i w późniejszych latach nauki w szkołach średnich.

SYSTEM PROTEKCYJNY

w ministerstwie oświaty odgrywa też dużą rolę. Cały szereg faktów świadczy o tem. Niedawno kandydującego na dyrektora jednego z gimnazjów krakowskich p. D., zasłużonego pracami naukowemi, b. dyrektora i wizytatora „utrącono“ na korzyść krewnego pana wiceministra. Powszechne zdziwienie wywołało przed rokiem uznanie jednego z byłych profesorów krakowskich za uzdatnionego na zamianowanie go wizytatorem we Wilnie. Zgorszenie wywołało zamianowanie pana Schlinglera z Wągrowca dyrektorem gimnazjum V w Krakowie, zawieszonego za jakieś sprawki w urzędowaniu, mimo, że byli do dyspozycji poważni kandydaci, z których jednego nominacji na pewno się spodziewano.

Kuratorjum krakowskie nie cieszyło się w ministerstwie oświaty poparciem. Obsadzano je częścią protegowanymi ludźmi lub przeciągano nominacje, tak, że przez kilka miesięcy szkolnictwo średnie w krakowskiem było bez naczelnika wydziału i bez wizytatorów rejonowych, przez co stworzono taki chaos, że strony przez ten czas nie wiedziały do kogo się w jakiej sprawie zwracać. Nie dosyć na tem. Protekcja wtargnęła nawet poza ramy ustaw w Małopolsce obowiązujących, bo **zarządzono w r. 1924 wstrzymanie rozpisywania konkursów na stałe posady nauczycielskie w okręgu szkolnym krakowskim**, a w następstwie tego z pominięciem drogi konkursu, **rozdano po cichu kilkanaście stałych posad nauczycielskich.**

Po ministrze Grabskim spodziewano się, że uchwyci w karby swoich urzędników w ministerstwie. Niestety!

JESZCZE WIĘKSZY BAŁAGAN!

Poseł Witos powiedział: „Rząd ma środki zaradcze na sytuację gospodarczą“, i w etacie ministerstwa oświaty filozofujący **minister znalazł środek na uzdrowienie pieniądza przez masowe przeniesienia kuratorów i innych dygnitarzy szkolnych**, bo przecież chyba nie powodował się myślą, że kiedy przeniesieni dygnitarze przedłożą rachunki kosztów przesiedlenia, to i tak **może zabraknąć kredytów, jak się to już stało z kosztami przesiedlenia dyrektorów szkół średnich.** Te masowe przeniesienia zostały dokonane

POD POZOREM UNIFIKACJI SZKOLNICTWA,

tak, jakby to miało coś wspólnego z unifikacją. Unifikacja będzie polegała na tem, że każdy przeniesiony kurator, względnie dygnitarz, będzie się starał regulaminy i zwyczaje dawnego posterunku przeszczepiać nowemu miejscu służbowemu. Wziąwszy pod uwagę, **że każdy rozpocznie swoje urzędowanie wśród stosunków na terenie sobie nieznanym, dopiero powstanie bałagan**, z którego nie będzie można wybrnąć. Widzimy znowu, że za rządów p. ministra Grabskiego są oszczędności tam, gdzie one nie są wskazane, a tam, gdzieby były wskazane — **jest marnotrawstwo.**

Socjalista francuski za zabezpieczeniem Polski

Z pobytu parlamentarzystów francuskich w Krakowie dodatkowo podać należy jeszcze jeden szczegół dużej wagi:

Podczas obiadu, wydanego na cześć francuskich gości we wtorek wieczorem w Starym Teatrze, przewodniczący komitetu obywatelskiego, p. senator prof. dr. Nowak wzniósł w pięknej francuszczyźnie serdeczny toast na cześć Francji.

W odpowiedzi zabrał głos imieniem gości francuskich poseł socjalistyczny, tow. Henryk Loquain, który w przejrzysty sposób streścił wrażenia, odniesione dotąd w Polsce:

W Poznańskiem widzieliśmy wysoko rozwinięte rolnictwo. Na Górnym Śląsku ujrzeliśmy olbrzymi przemysł. W Krakowie studjowaliśmy wiekowową kulturę polską. Wszystko to razem składa się na obraz narodu godnego niepodległości, godnego współdziałać na równi z innemi narodami cywilizowanemi dla wspólnego dobra całej ludzkości. W Polsce idea demokracji zwyciężyła wschodni napór idei autokratyzmu, panowania garstki nad większością. Ma Polska trudności walutowe i gospodarcze, tak jak je ma Francja i cały świat powojenny, ale wychodzi z nich obronną ręką. Posiada więc Polska wszystkie zadatki pięknej przyszłości. Mimo to wyczuwamy tu u was wszędzie wewnętrzny niepokój o bezpieczeństwo waszego państwa. Zapewnienie wolności i bezpieczeństwa wszystkim państwom jest dziś najważniejszem zadaniem polityki międzynarodowej. W tym celu powstała Liga narodów, ten cel ma pakt bezpieczeństwa. Polska ma pełne prawo do tego, aby paktem bezpieczeństwa był chroniony jej byt i jej obszar państwowy. W interesie pokoju europejskiego jest to nieodzowne. Dlatego francuska partja socjalistyczna, dlatego lewica francuska, dlatego Francja cała nie może się zgodzić na to, aby Polska pozostała nieobjęta paktem bezpieczeństwa. (Żywe oklaski). Piękne swoje i serdeczne przemówienie zakończył tow. Loquain toastem na cześć Polski niepodległej i zabezpieczonej.

Obywatele! Towarzysze! Lokatorzy!

Kiedy rośnie nędza powszechna, maleją zarobki robotnicze i powiększa się bezrobocie,

wzrasta ustawicznie czynsz mieszkaniowy

i mnożą się wypadki wyrzucania ludzi na bruk z powodu niemożności płacenia komornego, wzywamy całą ludność Krakowa do **PROTESTU.**

W niedzielę 18 października odbędzie się publiczna manifestacja

z następującym porządkiem dziennym:

1. **Punkt zborny o godz. wpół do 10 przed południem przed Domem Robotniczym na ul. Dunajewskiego L. 5.**
2. **Zgromadzenie publiczne o godz. 10-tej przed poł. w Teatrze przy ul. Rajskiej.**
3. **Po zgromadzeniu POCHÓD MANIFESTACYJNY.**

Przemawiać będą: **Tow. poseł Zygmunt Żuławski**, sekretarz gen. Zw. Zaw. w Polsce i tow. **Jan Stańczyk**, poseł Zagłębia Dąbrowskiego.

Niech wszyscy biedni lokatorzy manifestacyjnie dadzą wyraz swemu wzburzeniu. — **Precz z podwyżką czynszów!**

Krakowska Rada Robotnicza PPS
Rada Związków Zawodowych.

Fakta i przypuszczenia

Przed kilku dniami donieśliśmy, w jaki sposób p. Grabski potraktował Sejm za to, że odroczył się, nie dopuszczając do pierwszego czytania jego projektów sanacyjnych. P. Grabski w jednym ze swych licznych w ostatnim czasie wywiadów powiedział, że będzie musiał pracować sam bez Sejmu, co uważano za nowy objaw lekceważenia Sejmu przez p. premjera. Sejm w osobie swego marszałka uczuł się dotknięty i postanowił zażądać wyjaśnień. Nawiasem mówiąc, chodziło w tej jasnej sprawie także o mniej jasną tj. o stosunek między p. Ratajem a p. Grabskim, który może nie bez racji uważa tamtego za swego konkurenta.

Incydent został załagodzony nie w drodze publicznej, jak powstał, ale w drodze poufnej, przyczem prawa ręka premjera p. Kauzik odegrał rolę pośrednika czy listonosza. Obaj dygnitarze wystosowali do siebie listy: p. Rataj pisze do p. Grabskiego z prośbą o wyjaśnienie wywiadu odnośnie do punktu co do pracy bez Sejmu, p. Grabski zaś odpisuje, że rzeczywiście takiego wyrażenia użył, nie wynika jednak z tego, aby miał wyrzekać się współpracy z Sejmem, przeciwnie chce do tej pracy wspólnej porozumieć się. Na te dwa listy odpowiedział p. Rataj trzecim, przyjmującym wyjaśnienie do wiadomości, wobec czego incydent należy uważać za zlikwidowany.

Możnaby więc, opierając się na powyższej korespondencji, przypuszczać, że oba czynniki konstytucyjne: Sejm i rząd są znowu w najpiękniejszej zgodzie, z której wynikną najpiękniejsze owoce. Jak ta zgoda w rzeczywistości wygląda, to inna rzecz. W naturze rzeczy leży, że dwaj spólnicy w jednym interesie, wystawionym na tak częste niebezpieczeństwa, tembardziej w tak ciężkich jak obecne czasy, na zewnątrz żyją w zgodzie, co nie wyklucza wewnętrznych sporów i zatargów o rozmiar władzy jednego i drugiego. P. Grabski pod wpływem niepowodzeń, za które on przeważną ponosi odpowiedzialność, mógł dojść do wniosku, że lepiej dla niego będzie iść po jednej linji z Sejmem, na który będzie mógł część odpowiedzialności zwalić; pytanie tylko, czy Sejm skłonny będzie przyjąć i odegrać tę rolę tj. czy p. Grabski ma szanse dłuższej współpracy z Sejmem.

Na to pytanie nie można dać odpowiedzi faktami, są natomiast przypuszczenia i obliczenia, z których dochodzi się do wniosku, że tej współpracy nie można rokować długiego życia. Barometrem parlamentarnym odnośnie do dłuższego czy krótszego żywota gabinetów jest u nas zachowanie się p. Witosa. I tu występują na jaw zjawiska, które przemawiają przeciw dalszej egzystencji p. Grabskiego. P. Witos przez dwa lata zachowywał się „neutralnie", ale w naturze tego polityka nie leży zdolność — zapominania. To też p. Witos nie zapomniał, że p. Grabski przed dwoma laty stał się jego następcą i że początkowe jego sukcesy nie dawały pola do — odwrotnej manipulacji w następstwie. Teraz stosunki radykalnie się zmieniły: nimb p. Grabskiego zgasł, panuje ogólne z niego niezadowolenie, ze stronnictw sejmowych żadne go wyraźnie nie popiera — to też p. Witos uznał, że nadszedł jego czas.

Powtarzamy: to są przypuszczenia, jednak z wielu rzeczy wynika, że tkwi w nich coś prawdy. Przedewszystkiem uderzyło bywalców kuloarów sejmowych, że p. Witos przez niedzielę pozostał w Warszawie, mimo, że miał zapowiedziany wiec we Lwowie. Dalej wpadło w oko, że p. Witos kilkakrotnie — niby przypadkiem — spotykał się z p. Korfantym i to na gruncie neutralnym, poza Sejmem. Faktem też jest, że jedyny organ codzienny p. Witosa „Echo" warszawskie niezgorzej od organu p. Korfantego atakuje p. Grabskiego. Wreszcie ostatniem ogniwem w tych „przypadkowych" zajściach jest pogłoska, że „Echo" ma się zlać z „Rzeczpospolitą", która w ten sposób zasilona — pieniądzmi i piórami — wznowi swe drugie wydanie.

Kombinując na podstawie tych przypuszczeń i faktów, koła polityczne Warszawy są przekonane, że p. Witos przygotowuje jakiś kawał. Nie mogąc liczyć na poparcie Wyzwolenia, szuka p. Witos zbliżenia do korfanckiego skrzydła chadeków, aby przypomnieć sobie i innym, że to właśnie stanowiło trzon ósemkowej większości w r. 1923, która może się powtórzyć u schyłku 1925 lub na początku 1926 r. Na tem nie kończą się jednak przypuszczenia. Są pogłoski jeszcze dalej idące, wedle których p. Witos nie ma zamiaru poprzestać na doprowadzeniu do zmiany rządu, ale chce przy tej okazji powetować klęskę, jaką poniósł w grudniu 1922 podczas wyboru — prezydenta Rzeczypospolitej.

P. Witos, tak twierdzą pogłoski, ma prosty rachunek: Za p. Grabskim w Sejmie nie stoi nikt, utrzymuje się i potrafi jeszcze przez jakiś czas się utrzymać dzięki poparciu Belwederu. Cóż prostszego, jak rozciągnąć przesilenie rządowe na przesilenie belwederskie, mimo, że wedle konstytucji prezydent jest nieodpowiedzialny a zmiana rządu jest rzeczą Sejmu? Kto, jak obecny prezydent Rzeczypospolitej, tak silnie podtrzymywał rząd, powinien zdaniem p. Witosa wyciągnąć konsekwencje z odwrócenia się Sejmu i rządu, pójść razem z rządem i zrobić w Belwederze miejsce swemu następcy, na którego najlepiej się nadaje — p. Witos, który przecież tylko „przypadkiem" już w r. 1922 nie otrzymał tej godności.

Kampanję prowadzi się z temperamentem i spokojnie, zależnie od usposobienia. Organ p. Korfantego wali prosto z mostu bez hamulca i bez względów, organ p. Witosa poczyna sobie ostrożniej; tamten wbija nóż, ten wsadza szpilki. Co z tego melanżu wyniknie, gdy powstanie „echowa Rzeczpospolita", czy „republikańskie Echo", zobaczymy może niezadługo, niewiadomo, czy będzie stosowana taktyka nożowa czy szpilkowa.

A tymczasem walka podziemna trwa. P. Witos nie chce przyjść przed Sejm z próżnymi rękami; nie chce on obalać projektów p. Grabskiego bez przeciwstawienia mu swoich własnych, aby pokazać narodowi, że on ma swój własny program sanacyjny tj. właściwie jeszcze nie ma, ale kazał go opracować swoim „fachowcom": pp. Kiernikowi, Osieckiemu, Szydłowskiemu i Kowalczukowi. Mądra to rzecz, dziś, kiedy sprawy gospodarcze górują nad całem życiem politycznem, posiadanie takiego programu może stać się towarem konkurencyjnym, na który naiwni dadzą się złapać.

Tak kombinując i przypuszczając, musi się dojść do wniosku, że p. Grabskiego po zebraniu się Sejmu czeka nietylko burza, ile atak zakulisowy, wobec którego pozycja jego będzie słabsza aniżeli w walce otwartej. Coprawda, p. Grabski obecnie wielu przyjaciół nie ma, wątpić jednak można, czy nawet jego uczciwi przeciwnicy zechcą poddać rękę do wyniesienia p. Witosa choćby na czoło rządu.

Socjalistyczny wilk

CZYLI: „DZIEŃ AKADEMIKA-SODALISA ZROBIŁ KLAPĘ

Na ubiegłą niedzielę organizowała garstka klerykalnych akademików tak modny obecnie „dzień kwiatka" na rzecz **akademika-sodalisa** w Nowym Sączu.

Rozlepiono już nawet ogromne (a la ks. Oraczewski!) afisze, zapowiadające szumny program tej podniosłej „uroczystości". Zapomniano tylko o jednem, a mianowicie o tem, że Nowy Sącz z większością niezamożnej ludności robotniczej, zignoruje mimo wszystko całą tę bigoteryjną imprezę chadeków.

Przykro się było chadekom przyznać do klęski, ukuto wobec tego na poczekaniu naiwną bajkę o... **wilku socjalistycznym**, który jest przyczyną wszystkiego złego.

Wedle „Głosu Narodu" brzmi ona jak następuje:

> Nagle rozeszła się po mieście wieść, której nie chciano wierzyć że wojewoda krakowski bez żadnego powodu, na prośbę socjalistycznej deputacji, telegraficznie zabronił niewinnego obchodu. Wieść znalazła potwierdzenie w depeszach nadesłanych z Krakowa.

— Czyżby naprawdę? — przeciera oczy naiwny czytelnik klerykalnego pisemka — socjaliści zajmowali się nami tak żywo? A może?...

Kłamstwo jednak zostało zdemaskowane. Przyznaje się do tego ze wstydem „Głos Narodu":

> W tej sprawie odnieśliśmy się do województwa o wyjaśnienie. P. starosta Tchórznicki oświadczył nam, że 1) **żadna deputacja socjalistyczna w tej sprawie nie interwenjowała w województwie**, i że 2) województwo nie wydawało żadnego zakazu co do odbycia obchodu.

Prawda wypłynęła ostatecznie na wierzch. Nie pomogą tu nic wykręty „Głosu Narodu". Mimo, iż **nikt nie interwenjował, nikt nie zakazywał** „uroczystość" nie odbyła się jednak, no — bo — poprostu nie miał w niej kto wziąść udziału...

Do tego jednak wstydzili się chadecy przyznać — i stąd cała ta naiwna bajka o... **wilku socjalistycznym**, którego się przelękły — owieczki chadeckie...

UWAGI

—o—

Panama i Polska

Co wspólnego ma Polska z tak daleką Panamą, znaną jako ziemia największego w świecie kanału, ciągłych rewolucyj i nazwy, pachnącej szwindlami? Widocznie ma coś wspólnego, kiedy — jak wczoraj doniosły telegramy — w Panamie wybuchły rozruchy na tle ustawy lokatorskiej, a w Polsce ruch w tym kierunku obecnie żywiołowo się rozszerza. W Panamie są już zabici i ranni, jest już interwencja Stanów Zjednoczonych; u nas wypadki do tej ostateczności jeszcze nie doszły, ale są już bliskie punktu wrzenia i niewiadomo, co jeszcze może się stać, jeżeli słuszne żądania będą odwlekane, a tem bardziej odrzucone.

Sprawy lokatorskie są w wielu krajach punktem bardzo dotkliwym. W Wiedniu już od kilku miesięcy toczy się na tem tle walka parlamentarna, która obecnie zaczyna przenosić się na ulicę; w Panamie już polała się krew. U nas, stosownie do naszego spokojniejszego temperamentu, do tej ostateczności jeszcze nie doszło, ale każde dalsze zwlekanie ze spełnieniem słusznych żądań pogarsza sytuację i może ludzi doprowadzić do czynów, za których odpowiedzialność spadnie na tych, którzy kwestję mieszkaniową doprowadzili do dzisiejszego zaognionego stanu.

— ooo —

Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi

Pan Korfanty od dość dawna już prowadził zaciekłą kampanję przeciw „Związkowi Powstańców śląskich", organizacji szeroko na Górnym Śląsku rozpowszechnionej. Głównym taranem, jakim „Wojtek" walił w powstańców — była oczywiście gazeta jego „Polonia".

Mamy w ręku ostatni numer „**Polski Zachodniej**", tygodnika, wychodzącego w Katowicach. W oświadczeniu zarządu głównego Związku powstańców znajdujemy wyliczony cały szereg niestwierdzonych zarzutów i na niczem nie opartych oszczerstw, któremi p. Korfanty Związek w swojej prasie obrzucał. Główne ataki kierował przytem przeciw hurtowni tytoniowej Związku.

„Organizacje gospodarcze Związku — piszą powstańcy — znalazły się w trudnościach płatniczych, jak wiele innych, znacznie potężniejszych instytucyj w Polsce. W dużej mierze zawdzięczają ten stan ciągłym i brutalnym atakom, trwającym od roku, które podrywały ich kredyt i przecinając możność jakiejkolwiek pomocy i wsparcia".

Z oświadczenia p. Rudolfa Kornke, pierwszego prezesa a obecnego wiceprezesa Zarządu głównego Związku powstańców, dowiadujemy się o powodach tej kampanji p. Korfantego:

„Robi to planowo jej („Polonji") wydawca **w swoim interesie osobistym i partyjnym, gdyż dowiedziałem się, że p. Korfanty postanowił zdobyć hurtownie tytoniowe dla swych agitatorów przybocznych, a z dochodów hurtowni stworzyć sobie fundusz wyborczy, gdyż podobno na kredyty ciężkiego przemysłu wobec panamy w swem wydawnictwie liczyć już nie może**".

Osobliwe to widowisko: „bohater" górnośląski, jedna z największych chlub chjeny — w walce z powstańcami górnośląskimi. I to w walce, której celem jest wydarcie z rąk byłych bojowników o wolność Śląska hurtowni tytoniowych. Dla nich są one źródłem utrzymania, „chlebem zasłużonych", — dla niego zaś mają stworzyć podwaliny funduszu wyborczego.

Znają „Wojtka" na Śląsku i wiedzą, co o nim myśleć.

— ooo —

„Wszędzie żydy"

Z Monachjum donoszą: „Allgemeine Zeitung", której redaktor w roku 1923 był w ścisłych stosunkach z Hitlerem i jego sztabem, donosi z pewnego źródła, że Hitler w najbliższym czasie poślubi niejaką pannę Hanfstengel. Jest to siostra właściciela willi, w której aresztowano Hitlera po nieudałym jego „zamachu stanu". Zajmującem jest, że **matka panny młodej jest żydówką**. Oboje rodzice jej mieszkają w Stanach Zjednoczonych.

Biedny Hitler! Cały program partji „narodowych socjalistów" (faszystów niemieckich), której był przywódcą, stanowiło hasło: **Odżydzić Niemcy!** A teraz?

Jak to śpiewano w „Szopce warszawskiej"?

„Wszędzie wróg! Gdybym mógł
Choć w rodzinie znaleźć pocieszenie,
Lecz i tam także mam
Ładne przedstawienie:

Same żydy, same żydy,
Krzycze, rycze, wołam,
Jak się pozbyć tej ohydy?
Żydy dookoła!"

Wzór endeckiej perfidji

Niby spowiedź, a złośliwy atak

Ostatni numer endeckiego „Przeglądu Wszechpolskiego" zawiera artykuł o **demagogji**. Niektóre z początkowych tyrad tego artykułu brzmią, jak gorzkie samooskarżanie się endeków, z tem tylko usprawiedliwianiem własnego szalbierstwa, że jakoby inni swoją taktyką podlicytowywali endeków, podniecali ich do uprawiania demagogji, chociaż to broń tak obosieczna.

Oto co pisze organ endecki o demagogach:

„Wiedzą oni, że **nie są w stanie wywiązać się ze swych obietnic**, gdy dojdą do władzy, a więc, **że** z kolei zostaną pobici własną bronią, ponieważ zawiedzeni wyborcy odwrócą się od nich chyba, że zdołają ich podniecić **nowemi hasłami demagogicznemi**. Ale nie mogą wyrzec się tego narzędzia osiągania wpływów, skoro posługiwanie się niem jest najłatwiejsze i zapewnia **najprędsze sukcesy**, tem bardziej, że współzawodnicy nie przestaną używać tej samej metody. Jeżeli przeto dla przywódców powodzenie agitacji nie jest samo w sobie celem, jeżeli czują się odpowiedzialni za losy państwa i dobrobyt ludności, niewątpliwie pragną, aby — skoro nie mogą opanować nastrojów, które wywołali — **jakaś siła inna** przeciwstawiła się podkopującej państwo demagogji".

Czyż nie wygląda to zaiste na spowiedź endecji, której szczerość jednak grzesznica usiłuje zamącić powoływaniem się i na winy cudze?

Któż nie pamięta **orgji demagogicznej** endeków przed wyborami, gdy zasilając się pieniędzmi od fabrykantów i obszarników (teraz im to wypominali ci ostatni!) wmawiali w szerokie masy, że trjumf „ósemki" będzie dla nich wyzwoleniem z pęt drożyzny i lichwy? Któż nie pamięta, jak dążąc do „najprędszych sukcesów" nie zawahali się byli przedtem doprowadzić swoich zwolenników do takiego rozkiełznania, że fanatyk, ich demagogją rozżarzony, targnął się na życie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej?

Ale „najprędsze sukcesy" nie wyszły na zdrowie demagogom... Dorwali się władzy i okazała się w pełni złudność ich obietnic. Nie poprawę stosunków wniosły ich rządy, ale takie gwałtowne ich zabagnienie, że rząd ten runął w niesławie. Wiedzieli, że nie wywiążą się ze swych „obietnic", ale nie sądzili, iżby w taką aż katastrofę wpędzili kraj!

I wtedy zaczęli tem usilniej wychwalać faszyzm bo demagog musi mieć zawsze jakiś szalbierczy, znachorski lęk, ażeby nim tumanić łatwowiernych.

Ale dziś „Przegląd Wszechpolski" uległ takiemu przygnębieniu, że zwątpił, iżby hasło faszyzmu zdołało nadal być tym środkiem, na któryby można łowić szersze koła.

Więc pisze: „Wzdychanie do faszyzmu na polskim gruncie **pozostać musi wzdychaniem**, bo niema **warunków politycznych** ani psychicznych, z których zrodził się faszyzm we Włoszech i które zapewniły mu zwycięstwo".

Więc ubył endekom i ten środek demagogji — przekonali się, że ich faszystowskie przechwałki już przestały działać na czyjąkolwiek wyobraźnię.

W zakończeniu jednak artykułu to, co wydawać się mogło pierwszym stopniem endeckiej skruchy — przemienia się w atak na lewicę.

Demagogją lewicy były reformy społeczne wogóle i reforma rolna — w szczególności, to było — jak twierdzi „Przegląd Wszechpolski" — chęcią „kupowania mas dla Polski", a nie zadaniem państwa demokratycznego, które musiało odrobić te zaniedbania, które wiekowa niewola zostawiła była po sobie.

Rozumiemy, iż reforma rolna była dla endecji gorzkim orzechem. Przez demagogję nie chcieli zaprzeczyć jej chłopom, a czuli, że narażą ich to na odwrócenie się od nich obszarników: lawirowali, wzbudzając podejrzenia — po tej i po tamtej stronie.

I teraz uczuwają zgagę i napadają na lewicę na tych, którzy naprawdę chcą polepszenia bytu włościan, nieposiadających mogącego ich wyżywić warsztatu rolnego, skazanych na nędzę, poniewierkę i tułaczkę po świecie.

Sarkajcie sobie na własną demagogję — wy — partja bez programu, ludzie, przeczący dziś temu, co wczoraj ogłosili, utrzymujący się na powierzchni kuglarskiemi sztuczkami, ale nie narzekajcie na politykę cudzą, która rzekomo wytrąca was z waszej linji politycznej, gdyż tworzycie rozmyślnie bezkształtną bryłę, którą chcecie lepić **z niepasujących wzajem części** — drogą właśnie **demagogji, w żadnej nie przebierającej środkach**.

Teraz ta demagogja zwraca się przeciwko reformom społecznym, usiłuje wmówić, że one — nawet niedokonane — sprowadziły kryzys obecny!

Wielka kłótnia w rodzinie

Dziennik endecki demaskuje antyrobotnicze stanowisko Korfantego

Gdy skończyły się miesiące miodowe endecji i Korfantego — endecja z całą bezwzględnością zaczęła nacierać na dawniej reklamowaną przez siebie „wielkość".

Obecnie katowicko-krakowski „Goniec" w artykule, zatytułowanym: „Właściwe oblicze p. Korfantego" drukuje artykuł, pochodzący jakoby ze sfer urzędniczo-chadeckich. Obojętnem jest zresztą pochodzenie tego artykułu — charakterystycznem, że drukują go endecy.

Artykuł nawiązuje do zebrania, które miało miejsce w Katowicach dnia 3 bm., a na którym p. Korfanty, ironicznie nazwany „obrońcą" Górnego Śląska i robotnika polskiego, wystąpił z referatem gospodarczym.

Informator endeckiego dziennika tak pisze na temat tego przemówienia:

„Zresztą to, co mówił, mogłem mu darować, bowiem ten „biedak i poczciwiec", chcąc na służbie u niemieckich oraz żydowskich przemysłowców dojść jeszcze do kilkudziesięciu miljonów, musi tak kierować Chrześcijańską Demokracją, aby się ona im na coś przydała. Gdyby p. Korfanty nie miał za sobą falangi chadeków, nie byłby posłem i nie miałby nic do powiedzenia w klubie Chrześcijańskich Demokratów w Warszawie. Gdyby dziś Chadecja pozbyła się p. Korfantego, jutro przemysłowcy niemiecko-żydowscy wyrzuciliby go tam, gdzie lokują swoje stare, bezużyteczne rupiecie. Dlatego dla przemówień p. Korfantego trzeba być pobłażliwym i z pełnem wyrozumieniem."

Następnie ów chadek (jak go rekomenduje dziennik endecki) notuje niektóre powiedzenia Korfantego:

„Z początku dziwiłem się — pisze — dlaczego na rozkaz „wodza" zeszło się tak mało robotników, ale zrozumiałem to, gdy p. Korfanty począł mówić o tem, **że Kasa Chorych, Spółka Bracka, a nawet Zakład Ubezpieczeń są instytucjami luksusowemi (sic!), które należy zawiesić choć na 2 lata**. Widocznie p. Korfanty doprowadził Chadecję do tego, że robotnicy już z góry domyślają się, o czem im może powiedzieć p. Korfanty i dlatego wolą stronić od jego przemówień. Pan Korfanty wstydzi się jednak tego, co głosi, bo w sprawozdaniu w „Polonji" nie powiedziano o tem tak wyraźnie, jak na „dyskusyjnym" wieczorze, natomiast twierdzi się tam, że tylko zabiega się „o zmniejszenie ciężarów podatkowych i socjalnych oraz o zawieszenie na czas sanacji **nadmiernie wybujałego ustawodawstwa socjalnego**".

Byłoby wszystko w porządku, gdyby p. Korfanty równie energicznie zabiegał o zmniejszenie pensji dyrektorom hut i kopalń, które „miejscami" dochodzą do 30.000 zł. miesięcznie, oraz o zawieszenie, choć na czas sanacji, swego nadmiernie wybujałego apetytu na „uboczne" zyski, jakie musi posiadać, skoro tak dzielnie chciałby ściągać ciężary tylko z ramion przemysłowców niemieckich. Dlatego chciałby tylko nas, robotników i urzędników, skłonić do tego, abyśmy skapitulowali z Kasy Chorych, ze Spółki Brackiej, z Zakładu Ubezpieczeń, ale dyrektorów o obcięciu sobie niebywałych pensyj nie myśli! Ponieważ p. Korfanty wstydzi się tego napisać w „Polonji", wobec tego uważam sobie za obowiązek fakt ten wyjaśnić i przedstawić w należytem świetle."

Wreszcie dochodzi do melancholijnej konkluzji:

„Dlatego — pisze — doszedłem do przekonania, że Chrześcijańska Demokracja na czele z Korfantym przestała być organizacją robotniczą oraz pracującej inteligencji. Szkoda jednak tak pięknej organizacji, którą dziś topi p. Korfanty w swoim międzynarodowym (czytaj: żydowskim i niemieckim) kapitaliźmie!"

Zabawnem jest to westchnienie nad tą „piękną organizacją" — rzekomo „robotniczą". Gdyby nią była istotnie, p. Korfanty nie mógłby jej przewodzić; nie mógłby na czele organizacji rzeczywiście robotniczej stać człowiek, oddany Lewiatanowi, nie mógłby jawnie popisywać się cyniczną chęcią odebrania dziś zwłaszcza zbiedzonym do ostatnich granic robotnikom — instytucyj ubezpieczających. Nie mówmy więc o „partji" chadeckiej. Jeżeli o szeregowców chodzi — jest to zlepek ludzi, którzy nie pojmują swoich interesów — jest to materjał społecznie analfabetyczny, z którym mogą co chcą wyprawiać osobistości pokroju Korfantego.

Ale, niestety, ciemnota polityczna jest u nas tak wielka i obłuda w polityce ma tak otwarte pole działania, że typy w guście Korfantych nieprędko znikną, zwłaszcza, że nad ich rozkwitem — czego w przypisku od siebie nie dodał „Goniec" — czuwają endecy, których polityka jest jednym kłębkiem demagogji.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

III ZJAZD STUDENTÓW-SOCJALISTÓW

W dniach 2 i 3 listopada br. odbędzie się w Krakowie III zjazd Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Jak wiadomo, związek ten skupia młodzież socjalistyczną wyższych uczelni Polski i powstał w r. 1917. I. zjazd związku odbył się w maju 1922 w Warszawie, II. zjazd w grudniu 1923 w Krakowie. Na tym ostatnim zjeździe nastąpił rozłam: większość opowiedziała się za przystąpieniem związku do Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży w Berlinie, mniejszość przeciwna temu wystąpiła ze związku i założyła sobie odrębną organizację. Od tego czasu ZNMS skonsolidował się pod względem organizacyjnym i ideowym. Nasi towarzysze akademicy bardzo czynnie pracują na terenie organizacyj robotniczych, zaś na terenie uniwersyteckim stanowią niewątpliwie jedno z najpoważniejszych akademickich ugrupowań ideowych. Oni to głównie prowadzili walkę przeciw faszyzmowi i antysemityzmowi na uniwersytetach, oni też przodują we wszystkich walkach o polepszenie bytu akademika-proletarjusza.

Program zjazdu obejmuje: 1. Zagajenie. 2. Wybór prezydjum. 3. Powitanie. 4. Sprawozdania: a) organizacyjne, b) ze stosunków międzynarodowych. 5. Metody pracy: a) wewnętrznej, b) samokształceniowej. 6. ZNMS a polityka akademicka. **7. Młodzież akademicka a ruch robotniczy.** 8. Sprawa federacji organizacyj młodz. socj. w Polsce. 9. Czasopismo. 10. Zmiany statutu i ewentualne poprawki do deklaracji ideowej. 11. Wolne wnioski.

Jak widzimy, program prac zjazdu jest bardzo obszerny i zajmujący.

—ooo—

MACDONALD O KONGRESIE PARTJI PRACY

„Observer" przynosi wywiad współpracownika tego tygodnika z byłym premjerem angielskim a obecnym przywódcą Labour Party, Ramsay MacDonaldem.

Streścił on swe zapatrywania na konferencję w Partji pracy w Liverpolu i na poglądy ekonomiczne i polityczne, panujące wewnątrz tej partji.

„Jestem pewny — powiedział MacDonald — że efekt postanowień, powziętych w Liverpolu przeciw komunistom, będzie bardzo dobry. Nasi przeciwnicy polityczni konserwatyści i liberałowie przedstawiali nas zawsze, jeżeli już nie jako partję czysto komunistyczną, to w każdym razie jako partję prawie całkowicie opanowaną przez swe lewe skrzydło komunistyczne. **Tak nigdy nie było.** To też doniosłość konferencji w Liverpolu polega nie na tem, że oznacza ona porażkę komunistów, ale że wyjaśniła ona **normalne stanowisko Labour Party**. Sytuacja nie zmieniła się, ale tylko została wyjaśniona".

Następnie MacDonald wskazał na machinacje Moskwy w Niemczech i w Anglji, zmierzające do usunięcia od wpływów socjalistów, a to przez opanowanie przedewszystkiem związków robotniczych. B. premjer zakończył swój wywiad zapewnieniem, **że nie obawia się ataków komunistów**, które Labour Party potrafi zawsze odeprzeć.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wiadomości polityczne

—o—

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE W LUGANO

Dnia 13 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne konferencji polsko-litewskiej w hotelu Bristol w Lugano pod przewodnictwem ministra Wasilewskiego, który wygłosił następujące przemówienie: Witając panów jak najszczerzej w imieniu rządu Rzplitej, którą mam honor reprezentować, pozwolę sobie wyrazić wielką radość z powodu dalszego ciągu rokowań rozpoczętych w Kopenhadze. Mam mocne przekonanie, że osiągniemy rezultaty, które nam pozwolą zainicjować nowy okres **we wzajemnych stosunkach między dwoma państwami**, połączonemi przez tyle wspólnych interesów. Niech mi będzie wolno wkońcu skorzystać z przyjemnej sposobności, aby wyrazić naszą głęboką wdzięczność dla rządu federalnego, dla władz kantonalnych jak również dla municypalności pięknego miasta Lugano, za uprzejmą gościnę. W odpowiedzi przewodniczący delegacji litewskiej Szaulis przemówił jak następuje: „Niech mi będzie wolno w imieniu delegacji litewskiej podziękować serdecznie za uprzejme słowa, któremi pan nas powitał. Rząd litewski, który tutaj reprezentuję, **jest głęboko zdecydowany spełnić obowiązki wynikające dla niego z konwencji paryskiej odnośnie do Kłajpedy.** Mogę panów zapewnić, że delegacja litewska uczyni wszystko możliwe, aby **doprowadzić do porozumienia**, któreby mogło zadowolić równocześnie Polskę i Litwę. Proszę wierzyć, panie prezesie, że **cały naród litewski pragnie widzieć ponownie między obu krajami stosunki przyjazne i czeka chwili**, która pozwoli na ustalenie tych stosunków. Delegacja litewska z przyjemnością przyłącza się do słów Waszej Ekscelencji, wyrażając rządowi federalnemu, władzom kantonalnym i municypalności miasta Lugano gorące podziękowanie za uprzejmą gościnę“. Następnie przyjęto regulamin konferencji kopenhaskiej, utworzono komisje spławu (pod przewodnictwem Poznańskiego), komunikacji (pod przewodnictwem Szumlakowskiego), opieki konsularnej (przewodniczący Poznański) i redakcyjną (przewodniczący Poznański). Delegacja polska zaproponowała, aby komisje przystąpiły do pracy według kolejności wyżej wymienionej. Delegacja litewska zaproponowała najpierw dyskusję komisji konsularnej. Ostatecznie zdecydowano rozpocząć prace komisji komunikacyjnej w dniu 14 bm. Delegacja litewska przedstawiła nowe pełnomocnictwa, których rozpatrzenie zastrzegła sobie delegacja polska.

—ooo—

KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

We czwartek 15 bm. rozpoczął się w Genewie kongres mniejszości narodowych w Europie. Na kongresie jest reprezentowanych przeszło 30 głównych narodowości, 14 różnych państw oraz 12 narodów liczących ogółem 30 miljonów. Dotychczas zgłosili swój udział delegaci mniejszości niemieckiej, polskiej, litewskiej, duńskiej, słoweńskiej, ukraińskiej, ruskiej, białoruskiej, Rusinów karpackich, wendyskiej, węgierskiej, żydowskiej i szwedzkiej.

—ooo—

ROZWIĄZANIE SEJMU CZESKIEGO

Sejm czeski przyjął 13 bm. w pierwszem i drugiem czytaniu reformę wyborczą i ustawę o zmianie składu i kompetencji senatu. Prezes rady ministrów Svehla wrócił do Pragi po dwudniowym pobycie u prezydenta Masaryka. Wieczorna „Tribuna“ dowiaduje się, że przywiózł on z sobą podpisany przez prezydenta dekret rozwiązujący sejm, który ma być ogłoszony 18 bm.

—ooo—

SKRÓCENIE CZASU SŁUŻBY WOJSKOWEJ W CZECHACH

Socjalni demokraci czescy wszczęli akcję na rzecz skrócenia służby wojskowej w Czechosłowacji. W wyniku tej akcji oświadczył minister obrony narodowej Udržal, że służba wojskowa zostanie w roku przyszłym **skrócona z 18 na 14 miesięcy.**

—ooo—

PARTJA PRACY A WOJNA W MAROKKU

„Daily Herald“ donosi, że rada partyjna w porozumieniu z komitetem wykonawczym Partji pracy postanowiła ufundować polowy **ambulans sanitarny** dla powstańców marokkańskich. Partja pracy spodziewa się, że hiszpańskie i francuskie władze wojskowe, które Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi zabroniły przekroczenia linji bojowej, nie wzbronią drogi ambulansowi ufundowanemu przez robotników angielskich. Z ambulansem wyruszą lekarze i personal sanitarny.

„Kler polski nie jest bez winy“

Katolicki ksiądz piętnuje w katolickim organie wynaradawiającą akcję kleru polskiego w Ameryce!

Pisaliśmy już swego czasu o wynaradawiającej akcji kleru rzymskiego, wśród rodaków naszych w Ameryce, co jest powodem, iż rzesze wierzących Polaków, pragnących zachować swą odrębność narodową, garną się do Kościoła Narodowego. Aż oto z oskarżeniem kleru polskiego rzymskiego w Ameryce, z powodu jego antynarodowej roboty wśród polskich emigrantów, wystąpił w „Rzeczypospolitej“ (nr. 279— 13 października) ksiądz dr. Władysław Chrzanowski. W artykule pt.: „Kler polski nie jest bez winy“, ks. dr. Chrzanowski pisze:

„**Winę za próby amerykanizowania Polaków przez Kościół ponosi w pewnej mierze i sam kler polski, wśród którego niema jedności, a zbyt wrażliwym natomiast jest na dolary**, mimo, że wygód, jakie panują na plebaniach polskich w Ameryce, nie posiadają nawet biskupi w kraju.

WPROWADZENIE JĘZYKA ANGIELSKIEGO DO KOŚCIOŁÓW POLSKICH

Kler polski z braku dopływu emigracji z kraju, pragnie utrzymać przy kościele parafian, **przedstawia przeto im stosunki w kraju w najczarniejszych kolorach**, zachęca do pozostania w Ameryce, przytem nie tylko już ewangelje, ale nawet kazania dla dwóch lub trzech rodzin irlandzkich głosi po angielsku obok polskich i **jesteśmy już świadkami wprowadzenia języka angielskiego do kościołów polskich.**

Naturalnie za kilka lat do dziatwy szkolnej księża zaczną przemawiać po angielsku, bo już dziś niektórzy księża zastanawiają się nad tem, czy nie wprowadzić katechizacji w języku angielskim, podając jako powód, że **dzieci lepiej ten język znają od polskiego.**

KSIĘŻA POLSCY JAKO NARZĘDZIA AMERYKANIZACJI

Księża polscy, których zasługi są nieocenione przez skupienie wychodźtwa polskiego przy parafji i szkole polskiej oraz podtrzymania ducha narodowego, dziś świadomie czy nieświadomie stają się **narzędziem amerykanizacyjnym.** Inicjatywa obchodów narodowych i uroczystości w większości wypadków nie pochodzi z plebanji, lecz od organizacji i towarzystw świeckich, nieraz wbrew woli proboszcza. Dlatego to ze smutkiem lecz należy niestety zajrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć — **że masa wychodźcza jest dziś więcej patrjotyczna niż jej przewodnicy duchowni!**“

Ks. dr. Władysław Chrzanowski

Jestto zbyt ciężkie oskarżenie, by mogło przejść bez echa. Z chciwości dla dolara, a więc z pobudek egoistycznych, materjalnych, kler polski w Ameryce dąży do wynarodowienia polskiego ludu za Oceanem i szkaluje Polskę — własną ojczyznę, przedstawiając ją w najczarniejszych barwach by tylko wstrzymać emigrację do Polski! Jestto już zdrada tego kraju. Tak wygląda „idealizm“ i „patrjotyzm“ polskiego klerykalizmu w Ameryce.

KRONIKA

Kraków, 15 października.

Kraków w... Rosji

Do sekretarjatu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie nadeszły wczoraj książki z firmy księgarskiej Johs. Albert Mahr w Monachjum w Bawarji. Na okładce widnieje następujący adres: „**An die Universität Krakau — Russland**“. (Kraków — Rosja). Pieczęć pocztowa nosi datę 12 października 1925. Niewiadomo, **czy zachodzi tu fakt ignorancji, czy też ma się do czynienia z prowokacją.** Trudno bowiem przypuścić, aby firma Mahr, będąca głównym składem dzieł naukowych, a utrzymująca kontakt z najwyższemi uczelniami polskiemi, nie wiedziała, w jakiem państwie leży Kraków.

—ooo—

Rozszerzenie Bibljoteki Jagiellońskiej

Instytut matematyczny przeniesiony do b. szkoły przemysłowej

Jak się dowiadujemy, Bibljoteka Jagiellońska w Krakowie uzyska w najbliższym miesiącu **5 nowych ubikacyj na parterze gmachu Nowodworskiego**, gdzie mieścił się dotąd instytut matematyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. W dwóch ubikacjach zostaną pomieszczone inkunabuły (druki do XVI. wieku) i cymelja (rzadkie wydawnictwa z XVI. i XVII. wieku), oraz **zbiór dzienników i czasopism.** W pozostałych salach będą urządzone biura, oraz **podręczna czytelnia pism.**

Collegium Nowodworskiego zostało w ostatnich tygodniach gruntownie odrestaurowane. Jedynie prowadzone są jeszcze roboty na dziedzińcu gmachu, a polegają na wymianie zniszczonych kolumn na nowe kamienne filary, na wstawianiu fragmentów i t. d. **Instytut matematyczny znalazł pomieszczenie w odnowionym gmachu b. szkoły przemysłowej przy ul. Gołębiej.** Tamże na I. piętrze mieszczą się seminarja języka polskiego i języków słowiańskich, zaś na parterze seminarjum ekonomiczne i bibljoteka słuchaczów prawa.

—ooo—

ROZBUDOWA KRAKOWSKIEGO WĘZŁA KOLEJOWEGO. W celu opracowania projektu rozbudowy krakowskiego węzła kolejowego, przystępuje dyrekcja kolei państwowych w Krakowie w bieżącym miesiącu do przeprowadzenia potrzebnych zdjęć terenowych na obszarze gminy miasta Krakowa, oraz gmin Mydlniki, Bronowice Małe, Rakowice i Prokocim.

Podając to do wiadomości publicznej wzywa magistrat interesowanych właścicieli, posiadaczy i dzierżycieli gruntów, aby nie przeszkadzali personalowi kolejowemu w czynnościach pomiarowych, przyczem zaważa, że ewentualne wskutek pomiarów powstałe szkody na gruntach, będą dotyczącym interesentom wynagrodzone.

WIEC LOKATORÓW W SPRAWIE WSTRZYMANIA PODWYŻKI CZYNSZU. Staraniem Zrzeszenia Ochrony Lokatorów Dz. VII, VIII i XXII odbył się 8 października masowy wiec lokatorów i sublokatorów tychże dzielnic w sal. tut. Stow. Żyd. Rękodzielników, Podbrzezie 6, na którym po zagajeniu przewodniczącego p. Fischera, przemawiali referenci dr. Feuerstein i Friedberg. Mowcy oklaskiwani przez bardzo liczne zgromadzenie przedstawili obecną nędzę w kraju oraz stanowisko ekonomiczne, a zwłaszcza w dzielnicy żydowskiej i wśród szerokich warstw ludu pracującego i wywodzili, że dalsza podwyżka czynszu wedle ustawy o ochronie lokatorów powinna być na czas trwania anormalnych stosunków wstrzymana.

Wiec uchwalił wysłać telegramy do premjera Grabskiego, Sejmu i Senatu z prośbą o umorzenie i odwołanie odnośnej noweli na czas trwania tych stosunków.

Wiec wyraził podziękowanie posłowi Sommersteinowi i klubowi poselskiemu PPS za ich inicjatywę w Sejmie w tej sprawie.

Po dyskusji, w której zabrali głos pp. Horowitz, Griffel i inni wiec wyraził swe oburzenie z postępku kamienicznika z Myślenic, Weisbarda, który w dwa dni po żydowskim „Sądnym Dniu“ wyrzucił biednego lokatora z chorą żoną i liczną rodziną na bruk i wzywał wszystkich lokatorów do niewynajęcia tego mieszkania.

W zebraniu uczestniczyło około 1000 osób i szkoda tylko, że się nie odbyło w większej sali, gdzie można było zgromadzić większe rzesze lokatorów.

WYGAŚNIĘCIE ZARAZY PŁUCNEJ U BYDŁA. Ze względu na wygaśnięcie zarazy płucnej u bydła rogatego w Krakowie magistrat uchyla istotnie rozporządzenie, a natomiast w celu zapobieżenia ponownemu jej wybuchowi, zarządza co następuje: Dzielnice X, XI i XIV-tą (Dębniki, Zakrzówek i Czarna Wieś) zamyka się aż do odwołania dla obrotu bydłem. W tych dzielnicach zabrania się: wspólnego paszenia i pojenia zwierząt, uboju bydła rogatego bez zezwolenia miejskiego Urzędu weterynaryjnego, wchodzenia do obór osobom obcym i nie powołanym, oraz sprzedawania względnie kupowania bydła rogatego po zagrodach. Przytem przypomina się obowiązek zgłaszania do ewidencji przybytku i ubytku wszystkich zwierząt domowych w miejscach wydawania paszportów w terminie 48 godzin, który ma być i nadal przestrzegany na całym obszarze m. Krakowa.

Przekraczający niniejsze zarządzenia będą karani.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Racławicką 10 na Nowej Wsi, gdzie w zamiarze samobójczym 22-letnia Marja Łopatyńska zażyła arszeniku do injekcji. Po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy przewiozło ją pogotowie ratunkowe do szpitala. Powód usiłowanego samobójstwa niewiadomy.

Robotnik rażony prądem elektrycznym spadł z drabiny i doznał silnych obrażeń

Wczoraj podczas naprawy przewodów elektrycznych w garbarni na Zakrzówku, został porażony prądem elektrycznym 49-letni Jakób Nowak. Stracił on przytomność i spadł z drabiny, doznając przytem silnych obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia stwierdził u nieszczęśliwej ofiary zawodu poparzenie prądem elektrycznym na całej twarzy. Nowaka przewiozła karetka pogotowia do szpitala.

—ooo—

Duchy w sądzie

W marcu 1922 zaszło w sądzie powiatowym w Wiśniczu niezwykłe zdarzenie. Przed oficjałem sądowym Czubernatem zjawiła się Katarzyna Robak, zmarła — jak później zbadano — w roku 1901 która w 21 lat po śmierci zeznała kontrakt sprzedaży na korzyść Jędrzeja Bakalarza z Chronowa i potwierdził odbiór ceny kupna. Posłaniec sądowy Adam Klimek poświadczył uroczyście, że zna zjawiającą się Katarzynę Robak. Syn Robakowej Błażej Robak, zamiast ucieszyć się z tego zjawienia się ducha swojej nieboszczki matki w sądzie i z jej zdolności pośmiertnej do inkasowania pieniędzy, zaczął badać, kto to kontraktem ośmielał się pozbawić go części gruntowej po matce i doszedł, że zamiast jego matki stanęła w sądzie niejaka Małgorzata Klupowa i przyprowadziła do legalizacji jako świadka rzekomej identyczności posłańca sądowego Klimka i szewca Józefa Ekierta z Lipnicy murowanej. Okazało się dalej, że kontrakt sprzedaży z potwierdzeniem odbioru ceny kupna przygotowała kancelarja adwokacka dra Oleksintzera, wprowadzona podobnie jak oficjał sądowy w błąd, przez Małgorzatę Klupową, która cenę kupna zainkasowała do swojej kieszeni, nie dzieląc się z żadnymi duchami.

Wdrożono dochodzenie karne, w ciągu którego Małgorzata Klupowa zmarła zupełnie naprawdę.

Wczoraj stawali przed sądem okręgowym karnym jako oskarżeni o oszustwo obaj świadkowie identyczności Józef Ekiert i Adam Klimek recte Pietroń, oraz Jędrzej Bakalarz, który w porozumieniu z Klupową zawierał wygodny dla siebie kontrakt. Rozprawie przewodniczył sso. Lizak, wotowali sso. Sośnicki i sso Wątor, oskarżał prokurator Hubl, bronili adwokaci dr. Heski i dr. Warenhaupt, stronę poszkodowaną zastępował adwokat dr. Łucki z Wiśnicza.

Rozprawę odroczono dla przesłuchania oficjała sądowego Czubernata i dra Kurzera, b. koncypienta adwokata Oleksintzera. Oskarżeni tłomaczyli się dobrą wiarą, a mianowicie, sądzili, iż Klupowa jest w istocie właścicielką gruntu będącego przedmiotem kontraktu.

—ooo—

Wypadek samolotu Kraków—Wiedeń

W pobliżu Holeschau na Morawach uderzył polski samolot, kursujący między Krakowem a Wiedniem, z powodu przymusowego lądowania uderzył w drzewo, przyczem oba skrzydła samolotu złamały się. Pilot oraz pasażerowie uszli cało.

—ooo—

ODZNACZENIE. Dnia 14 października br. wręczył wojewoda krakowski Kowalikowski w obecności prezesa Izby skarbowej Gregera, odznakę złotego „Krzyża zasługi" inż. Zenonowi Dankiewiczowi, em. inspektorowi ewideucyjnemu Izby skarbowej w Krakowie.

RZEŹBA GRECKA A MICHAŁ ANIOŁ. Z powodu niezwykłego powodzenia wykład art.-malarki Heleny Simonowicz na temat: „Rzeźba grecka a Michał Anioł" powtórzony będzie w sobotę 17 bm. o godz. 7 wieczór, w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9). Do odczytu wyświetlane będą uzupełnione jeszcze reprodukcje i rysunki z rzeźb oraz dzieł Michała Anioła.

ZABAWA STRZELECKA. W sobotę 17 bm. o godzinie 7 wieczór odbędzie się w „Domu żołnierza", przy ul. Lubicz, wielka zabawa strzelecka. W programie: gry i zabawy towarzyskie, poczta i t. p. „Kółko amatorskie żołnierskie Domu żołnierza" odegra bardzo interesującą sztukę p. t. „Czar munduru". — po przedstawieniu rozpocznie się przy dźwiękach mistrzowskiej orkiestry 20 p. p. zabawa taneczna. Wstępy osobno na przedstawienie 1 złoty, a osobno na zabawę taneczną także 1 złoty od osoby. Dla podoficerów do sierżanta włącznie, dla żołnierzy oraz dla członków Związku Strzeleckiego i Związku Legionistów ceny biletów wstępu po 50 groszy od osoby.

„BRAZYLJA I JEJ ZNACZENIE". Pod powyższym tytułem odbędzie się dzisiaj w miejskiem Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńsk 9) odczyt p. Stanisława Hessla z Brazylji. Z treści odczytu: opis kraju, ludzi, ustrój społeczny, finanse, handel i przemysł oraz informacje, tyczące się życia kolonji polskiej w Brazylji. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 groszy, dla młodzieży 30 groszy.

SCENA ROBOTNICZA W PODGÓRZU. Dzięki działalności tow. Jaworskiego w dziedzinie życia kulturalnego robotników zorganizowanych w Podgórzu, rozpoczęła się serja przedstawień amatorskich, z których ostatnie, odegrane w dniu 11 października w Domu Robotniczym przy palcu Serkowskiego ściągnęło tak wielką liczbę widzów, że nie mogli się oni pomieścić w lokalu.

Odegrano „Królową przedmieścia" Krumłowskiego, bez zarzutu, przyczem można było zauważyć tak znaczne wyrobienie sceniczne u niektórych amatorów, że miało się wrażenie gry fachowych artystów; szczególnie odznaczyli się tow. Jaworski, w roli Majcherka, Wąsowicz E. jako Kantek, Kulczycki J. jako Antek.

Również towarzyszki Marja Jaworska w roli Mani i Zofja Pikhausówna w roli Maciejowej — dały świetne kreacje.

Przedstawienie, dane na dochód budującego się Domu Robotniczego w Podgórzu, zostanie na ogólne żądanie kilkakrotnie powtórzone, co da możność tym towarzyszom, którzy na niem nie byli, przyglądnięcia się pięknej grze podgórskich towarzyszów amatorów.

KRADZIEŻ W SKLEPIE. Aresztowano Genowefę Rzepecką lat 19 liczącą, rodem z Milowic powiat Będzin, która pod pozorem kupna weszła w towarzystwie 2 nieznanych osobników do sklepu Maksa Szlachty przy ulicy Floriańskiej 6 i tam skradła sztukę wełnianej materji wartości 250 zł. Materję odebrano Rzepeckiej ze sklepu i zwrócono poszkodowanemu.

SEZONOWA KRADZIEŻ. P. Wasilewska Paulina, zamieszkała przy ulicy Zielnej 95 zgłosiła do policji kradzież z niezamkniętego mieszkania. W nocy z 12 na 13 bm. nieznani sprawcy skradli jej garderobę, łącznej wartości 1000 zł.

TAJEMNICZA ZBRODNIA. Onegdaj w nocy w gminie Huta obok Krynicy nieznany sprawca wdarłszy się przez okno do mieszkania Ringów handlarzy, zadał sztyletem 4 rany w głowę, ręce, brzuch i łopatki Pinkusowi Ringowi, tudzież jego żonie. Skutkiem odniesionych ran Pinkus Ring zmarł. Powód morderstwa na razie nie ustalony, sprawca bowiem niczego od Ringów nie żądał, ani nie zabrał. Przypuszczalnie zachodzi może zemsta osobista względnie czyn szaleńca.

TEATRY i KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś powtórzony będzie „Hamlet" ze świetną kreacją p. Brydzińskiego. Jutrzejsze powtórzenie arcydzieła Szekspira o godzinie 4 po południu zakupione jest przez szkoły krakowskie. W sobotę pierwsze przedstawienie przezabawnej komedji Krzywoszewskiego „Zmartwienia pana Hamelbeina", w głównej roli z p. Zniczem. W akcie 2-gim, w którym odbywa się próba do kabaretu salonowego, jako wkładka kupletowa popularna piosenka paryska „Elle s'est fait couper les cheveux", oraz „zespół pyjamowy". „Hamelbein" grany będzie przez wszystkie dni następnego tygodnia. W niedzielę po południu „Obrona Częstochowy".

Z TEATRU BAGATELA. Komedja Bourdeta „Rubikon" powtórzona będzie dzisiaj we czwartek i jutro w piątek z pp. Stępowską w głównej roli kobiecej, p. Dąbrowską oraz pp. Balcerzakiem i Kostrzewskim w rolach naczelnych.

OPERETKA NOWOŚCI gra w dalszym ciągu „taniego tygodnia" po cenach całkiem zniżonych we czwartek wodewil w 6 odsłonach „Biedna dziewczyna", a w piątek również po cenach całkiem zniżonych operetkę „Hrabina Marica". — Wkrótce wchodzi na afisz operetka Gilberta „Kochanka premjera", która będzie clou zimowego sezonu. Operetkę tę dyrekcja wyposażyła w nadzwyczajne efekta, jak przegląd oryginalnych mód paryskich, do tego celu sprowadzonych. W akcie drugim „taniec podatników". Role główne grają: Czernekówna, Halmirska, Jaśkówna, Romaniszyn, Stefański, Orliński. Balet z Piotrowskim i Popielewską, efektowne sceny baletowe i ewolucje układu baletmistrza Piotrowskiego.

SPORT

ZMIANA TRASY I. KOLARSKIEGO BIEGU SZOSOWEGO RKS „LEGJA". Trasa zapowiedzianego na dzień 18 bm., niedziela, biegu szosowego RKS „Legja" zostaje przełożona z powodu niesłychanie złej i zniszczonej drogi: Kraków—Krzeszowice. Bieg ten odbędzie się natomiast na drodze: Kraków—Wieliczka—Kraków. Start i meta przy rogatce wielickiej.

Wydział „Legji" wzywa wszystkich Towarzyszów-Kolarzy, aby jaknajliczniej zapisali się do Kolarskiego Oddziału „Legji", który rozwija się coraz świetniej. W szeregach tego sportowego zrzeszenia robotniczego nie powinno brakować ani jednego Towarzysza-Kolarza!

MIĘDZYNARODOWY KONGRES SPORTU ROBOTNICZEGO odbędzie się w dniach 31 października do 2 listopada w Paryżu, w ratuszu Pantin, w salach które do dyspozycji kongresu oddał burmistrz tow. Auray, przewodniczący francuskiej sportowej federacji pracy. Dotychczas zgłosiły swój udział: Alzacja, Austrja, Belgja, Czechosłowacja (Niemcy i Czesi), Francja, Łotwa, Niemcy, Szwajcarja

A Polska?

—ooo—

Z Polski

ZMARŁ W KATOWICACH dr. Feliks Bocheński, prezes tamtejszego sądu apelacyjnego.

ZAMORDOWANIE INŻYNIERA PAŃSTWOWEGO W GRODNIE. Inżynier dyrekcji robót publicznych w Białymstoku p. Kenig podjął z kasy dyrekcyjnej 5000 złotych i pojechał do Grodna celem wypłaty robotników. Na ul. Orzeszkowej w Grodnie kilku mężczyzn otoczyło Keniga; jeden z napastników uderzeniem drąga w głowę zabił Keniga, poczem bandyci zabrali mu pieniądze i zbiegli. Z dotychczasowego śledztwa wynika, że bandyci prawdopodobnie razem z Kenigiem przyjechali z Białegostoku, czyhając na sposobność popełnienia rabunku.

—ooo—

Z zagranicy

PODRÓŻ MACDONALDA. MacDonald opuścił Londyn, udając się wraz z lordem Arnoldem w dłuższą podróż po kontynencie. Były premjer odwiedzi Brukselę, Berlin, Wiedeń i Pragę. Przed odjazdem oświadczył on dziennikarzom, że podróż jego nie ma charakteru politycznego.

BEZROBOCIE W ANGLJI. Według urzędowych danych w dniu 5 bm. liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła 1,297.600 osób to jest 38.555 mniej aniżeli w tygodniu poprzednim, a o 82.025 więcej aniżeli w dniu 5 października roku ubiegłego.

SPIS LUDNOŚCI NA WĘGRZECH. Dopiero teraz zostały opublikowane definitywne wyniki spisu ludności, przeprowadzonego na Węgrzech w roku 1920. 7,890.000 obywateli, w roku 1910 zaś 20,860.000. Ubytek ludności spowodowany jest przyłączeniem ziem niewęgierskich do państw sąsiednich. 55 procent ludności Węgier zajmuje się rolnictwem. Miljon mieszkańców Węgier jest analfabetami.

WRANGEL SKOŃCZYŁ SWOJĄ KARJERĘ. Znany rosyjski generał białogwardyjski, Wrangel, zamierza przenieść się do Brukseli, gdzie już przebywa gen. Denikin. Wrangel ostatecznie zrezygnował z planu odbudowania swej armji z pośród oficerów i żołnierzy rosyjskich, rozprószonych po krajach bałkańskich. Wrangel rozwiązał swój sztab i swoje biuro wojskowe, z czego wyciągają wniosek, że uważa on swoją działalność polityczną za skończoną.

BOLSZEWICKA CERKIEW PRAWOSŁAWNA. Obradujący w Moskwie synod kościoła prawosławnego, po żywej dyskusji przyjął uchwałę, która uznaje usiłowania porozumienia się ze zwolennikami t. zw. cerkwi Tichona za bezcelowe. Rezolucja oskarża ich o nadużywanie kościoła dla celów politycznych i zarzuca im, że mimo przestróg zmarłego patrjarchy, nadal uprawiają działalność kontrrewolucyjną. Na synodzie był reprezentowany wyłącznie kierunek „żywej" cerkwi prawosławnej, uprzywilejowanej przez bolszewików.

NOWA KOMETA. Kierownik obserwatorjum astronomicznego w Charkowie doniósł telegraficznie do Hamburga, że astronom Barabaszow, pracujący w wyżej wymienionem obserwatorjum, odkrył wieczorem 9 października nową kometę w konstelacji „Pegazusa" na południowy wschód od gwiazdy Teta. Kometa pokazująca dokładnie ogon może być już obserwowana przez zwykłe lunety.

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Lwów, 14 października.

Dziś w drugim dniu rozprawy zeznawał dalej Steiger. Twierdzi on, że przyszedłszy w okolicę Kopernika, stanął na brzegu chodnika koło sklepu Bayera, aby zobaczyć orszak prezydenta. Dokładnie miejsca, na którem stanął, nie pamięta, wie tylko, że przed nim stało około 30 osób. Najpierw stanął z tyłu za publicznością, ponieważ uważał, że będąc wysokim i tak ujrzy prezydenta. W chwili, gdy oskarżony miał zwrócić oczy na powóz prezydenta, wyleciał z pośród publiczności stojącej niedaleko niego jakiś przedmiot w kształcie walca. Przedmiot ten w powietrzu zadymił, a gdy upadł na ziemię, okazał się ogień. Steiger domyślił się, że to bomba i z obawy zaczął uciekać i skrył się w bramie domu przy ul. Legionów nr. 1. Gdy już był w sieni, usłyszał za sobą głos: „To ten w jasnym płaszczu, aresztować go“. Ponieważ był w jasnym płaszczu, domyślił się, że podejrzenie zwrócono przeciw niemu, czego się przestraszył.

Steiger podaje dalej szczegóły swego aresztowania i odprowadzenia na policję, twierdząc, że główny świadek Pasternakówna na jego widok powiedziała: „Zdaje mi się, że to ten rzucił bombę“, zaś przeciwnie w śledztwie twierdziła, że nie wskazała napewno na niego. Dalej opowiada oskarżony o przesłuchaniu go przez policję, skarżąc się, że go **komisarz Kajdan uderzył**, zaś protokolant Piotrowski podsunął mu niezłożone przez niego zeznania. Steiger **zarzuca policji, że stosowała wobec niego prowokację**, np. przez podrzucanie kartek w więzieniu.

Dalsze zeznania Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Lwów, 14 października.

W dalszym ciągu Steiger wyjaśnia następującą okoliczność aktu oskarżenia: Steiger prosił dyrektora policji Reinlendera o pozwolenie o lepszy wikt, bo policyjnego nie może spożywać. Reinlender zwrócił **się do komisarza Kajdana**, proponując, by Steigerowi pozwolić na stołowanie się w kantynie policyjnej. Kajdan odpowiedział jednak, że lepiej będzie, jeżeli Steiger będzie otrzymywał **wikt z domu**, gdyż inaczej mogłoby powstać podejrzenie, że go chcą struć w kantynie policyjnej. Okazało się jednak, że **kom. Kajdanowi** chodziło o coś innego. Steiger był zdenerwowany i nic nie jadał. Nie rozwijał więc pakunku z jedzeniem z domu. Wieczorem, kiedy otworzył paczkę, ujrzał naraz zwitek papieru z napisem:

„ŻMIJKOWSKI WOLNY“.

Przestraszony Steiger nie rozumiał, co to znaczy? Zaalarmował więc posterunek. Posterunek wpadł do celi, a za chwilę usłyszał Steiger zza drzwi: **„To jeden z pańskiej bandy zawiadamia pana, że jest wolny“**. Był to więc podstęp policji, która w pakunku z domu Steigera przemyciła kartkę, która miała Steigera obciążać.

PO PRZERWIE POŁUDNIOWEJ

Steiger zeznaje, że starał się wytłómaczyć policji zapomocą logicznych rozumowań, iż bomby nie rzucił. Człowiek — mówił — który popełnia zamach, musi mieć do tego pobudki. Ja ich mieć nie mogłem.

— Któż więc rzucił? — pytał kom. Łukomski.

— Nie wiem, mogli to uczynić Ukraińcy, którzy sądzą, że Lwów się im należy. Dalej zapytywał Steigera Łukomski, jakie są jego zapatrywania na ideę komunistyczną. Steiger odpowiedział, że komunizm oznacza przewrót w świecie i że **komunizmu nie uznaje**. Także zapytywał kom. Łukomski, jaki jest pogląd Steigera

NA KWESTJĘ ŻYDOWSKĄ

oraz na sprawę „numerus clausus“. Steiger dał odpowiedzi, które nie mogły robić wrażenia wojowniczego stanowiska względem Polski. Według aktu oskarżenia miał wyrazić się, **że żydzi są tu gospodarzami**. Nie powiedział tego, natomiast oświadczył, że kilkaset lat pobytu w Polsce uprawnia żydów **do równouprawnienia**.

Dalej mówił Steiger

O DWÓCH GRANATACH

które znaleziono gdzieś na poddaszu obok pokoju Steigera, podczas gdy siedział w więzieniu. Granaty te miały ten sam skład chemiczny, co petarda rzucona na prezydenta. Steiger tłómaczy, tego pokoju nie zajmował on sam, lecz jego brat zapalony sportowiec z „Pogoni“. Brat ten przyjmował tam swych kolegów. Steiger sam czasem uczył się tam do egzaminów. O **żadnych granatach nic nie wie, pokój był odosobniony** i nie łączył się z poddaszem.

Nastąpił szereg zapytań ze strony przewodniczącego, prokuratora i obrońców. Na zapytanie Steiger wyjaśnia, że nigdy nie miał w ręku granatów.

WAŻNE ZAPYTANIE

Obrońca Landau zapytuje Steigera, czy wiedział, że orszak prezydenta się spóźnił. Steiger oświadcza, że **nie wiedział o spóźnieniu** i że wyszedł z domu bez żadnego związku z przejazdem prezydenta.

O godz. 4'15 popołudniu koniec posiedzenia.

TELEGRAMY

—o—

PIASTOWY PROJEKT SANACYJNY

Warszawa, 14 października. (Tel. wł. „Nap“). W ciągu dnia dzisiejszego obradował klub PSL Piasta. Omawiano własny projekt sanacyjny, wysunięty przez klub Piasta. Projekt ten będzie przedstawiony Sejmowi. Narad nie ukończono, dalszy ciąg narad jutro.

ŻĄDANIA POSŁÓW ŻYDOWSKICH

Warszawa, 14 października. (Tel. wł. „Nap“). Posłowie z Koła żydowskiego, Rosmarin i Sommerstein, byli dzisiaj u ministra sprawiedliwości Żychlińskiego, celem interwenjowania w sprawie aplikantów sądowych-żydów.

PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY WE LWOWIE

Lwów, 14 października (PAT). Dzisiaj rano przyjechała tutaj z Krakowa wycieczka parlamentarzystów francuskich, witana na dworcu przez komitet przyjęcia. Z dworca wycieczka udała się do hotelu Georgea, poczem zwiedziła miasto. O godzinie 10'30 goście wyjechali ze Lwowa.

AMERYKA MOŻE PRZYSTĄPIĆ DO LIGI NARODÓW

Waszyngton, 14 października (PAT). Zdaniem kół poinformowanych, konferencja w Locarno, w razie jeżeli dojdzie do skutku, wpłynie być może na stanowisko Ameryki wobec Ligi narodów. — Wskazują na to, że zarzuty Stanów Zjednoczonych przeciwko Lidze narodów skierowane są głównie przeciwko artykułowi 16 paktu. Amerykańscy przyjaciele Ligi narodów podkreślają **znaczenie przystąpienia Niemiec do Ligi narodów** dla prestige Ligi i rozpoczynają rozległą kampanję **za przystąpieniem Ameryki do Ligi.**

CZECHY PŁACĄ DŁUGI AMERYCE

Waszyngton, 14 października (PAT). Układ amerykańsko-czechosłowacki w sprawie długów został podpisany. W związku z tem oświadczył kierownik delegacji czechosłowackiej, Pospiszil, że Czechosłowacja obecnie nie pertraktuje w sprawie nowych kredytów amerykańskich.

WALKA Z KOMUNIZMEM W ANGLJI

Londyn, 14 października (PAT). Jak donosi „Daily Mail“ gabinet angielski rozpatrywał wczoraj sprawę propagandy komunistycznej i postanowił udzielić ministrowi spraw wewnętrznych wszelkiego poparcia celem energicznego zwalczania propagandy komunistycznej.

HENDERSON PRZECIW KOMUNISTOM

Ottawa, 14 października (PAT). Artur Henderson, minister spraw wewnętrznych pierwszego angielskiego rządu robotniczego, złożył oświadczenie na kongresie kobiet, w którem między innemi powiedział, że demokracja czyni wprawdzie postępy, że atoli **Anglja tworzy zwarty front przeciwko komunizmowi**. Moje osobiste doświadczenie i znajomość rzeczy — powiedziane jest w oświadczeniu, — upoważniają mnie do stwierdzenia, że użycie przemocy sprzeczne jest zupełnie z metodami, dzięki którym jedynie robotnicy Europy mogą urzeczywistnić swoje żądania polityczne i gospodarcze.

Komisje sejmowe

(PAT). **Warszawa, 14 października**

Komisja **skarbowa** rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o opłatach stemplowych. Rozpatrzone zostały postanowienia w sprawie opłat spółek i pełnomocnictw. Obszerną dyskusję wywołała sprawa obciążenia opłatami stemplowemi w wysokości 3 proc. akcji spółek zagranicznych wwiezionych do Polski. Wypowiedziano pogląd, że tego rodzaju postanowienie będzie faworyzowało wszystkich tych, którzy akcje zagraniczne będą przechowywali zagranicą. Z drugiej strony jednak sprzeciw ten może współdziałać w umieszczaniu kapitałów zagranicznych w przedsiębiorstwach krajowych. Załatwienie tego zagadnienia odroczono do czasu otrzymania od rządu wyjaśnienia co do działalności kapitałów zagranicznych w Polsce.

Komisja **prawnicza** załatwiła poprawki Senatu do projektu ustawy o trybunale kompetencyjnym, poczem przewodniczący przystąpił do traktowania wniosków poselskich o nowelizację ustawy o o ochronie lokatorów i udzielił głosu referentowi pos. tow. Pużakowi. W sprawie tej posel Bitner (chadek) zgłosił formalny wniosek o odroczenie obrad. Po oświadczeniu przewodniczącego, na mocy którego dzisiejsze posiedzenie ograniczy się jedynie do wysłuchania referenta, natomiast do merytorycznych obrad przystąpi dopiero po zajęciu przez rząd stanowiska w tej kwestji, **posłowie klubu chrześcijańsko-demokratycznego opuścili salę obrad.**

W dalszym ciągu posiedzenia poseł Pużak wygłosił swój referat, który dotyczył automatycznej podwyżki komornego i **rozszerzenia moratorjum mieszkaniowego na bezrobotnych.**

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Hamlet“.

Piątek popoł.: „Hamlet“ (VII. szkolne).

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Rubikon“.

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: po cenach całkiem zniżonych „Biedna dziewczyna“.

KINOTEATRY

Nowości: Pat i Patachon w komedji w 10 aktach pt.: Dwaj włóczędzy z Prateru.

Promień: „Dr. Mabuse“.

Sztuka: „Przekleństwo pocałunku“, dramat w 7 aktach

Uciecha: Ekspress miłości, komedja w 8 aktach z Ossi Oswaldą, nadto komedja „Pali się“ oraz zdjęcia z pobytu Cziczerina w Warszawie.

Wanda: Piekielna jazda oraz komedja „Piekarnia jakich mało.

Warszawa: „Syn Sahary“, dramat.

Związki i zgromadzenia

—o—

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE urządza we czwartek 15 października o godzinie 7 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. na propozycję Muzeum przemysłowego Zebranie członków wszystkich związków, na którem prelegent Muzeum przemysłowego zaznajomi zebranych z całokształtem pracy Muzeum przemysłowego oraz ze znaczeniem kursów urządzanych przez Muzeum przemysłowe dla poszczególnych zawodów. Ze względu na ważność tematu prosimy towarzyszy o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

KONFERENCJĘ ZARZĄDÓW KRAKOWSKICH ODDZIAŁÓW ZAWODOWYCH zwołuje Centralna Komisja Związków zawodowych na piątek dnia 16 października o godz. 7 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Referat „Rola Związków zawodowych w obecnym kryzysie gospodarczym“ wygłosi tow. poseł Z. Żuławski.

Prawo do uczestniczenia na tej Konferencji mają tylko oddziały, opłacające wkładki do Rady Zawodowej. Oddziały mają zgłosić listy imienne członków Zarządu do czwartku dnia 15 bm. do godz. 8 wieczorem w prezydjum Rady Zawodowej.

Członkowie Zarządów mają mieć mandaty wystawione przez Zarząd poszczególnego oddziału, zgodne z przesłaną ogólną listę, i tylko za okazaniem mandatu będą dopuszczeni do obrad.

Za Komisję Centr. Zw. zaw.
Zygmunt Żuławski

PRZECIWKO PODWYŻCE CZYNSZÓW

w czwartek 15 bm. dwa zgromadzenia **towarzyszy tramwajarzy**, o godz. 9 rano ref. tow. M. Bobrowski i o godz. 4 popoł. ref. tow. W. Wohnout przy pl. Serkowskiego.

W czwartek 15 bm. Krowodrza ul. Mazowiecka lokal p. Amstera, godz. 5 popoł. Ref. tow. F. Dederko.

ZEBRANIE DZIELNICOWE NA WARSZAWSKIEM odbędzie się we czwartek 15 października o godzinie 5 i pół po południu, w lokalu p. Flaumenhafta przy ul. Warszawskiej. Na porządku dziennym: 1) sprawy lokatorskie; 2) sprawy dzielnicy warszawskiej. Referują towarzysze Kluczka i Wohnout.

Bliskie zrealizowanie pożyczki na zastaw monopolu spirytusowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 października.

Korespondent Wasz dowiaduje się, że układy z wiedeńskim domem Rotszyldów o większą pożyczkę dla Polski, gwarantowaną państwowym monopolem spirytusowym, dobiegają końca. W celu doprowadzenia rokowań do końca wyjechał dziś w południe do Wiednia prezes dyrekcji Banku Gospodarstwa krajowego, dr. Steczkowski.

Bezpośrednie rozmowy w Locarno

SKRZYŃSKI I STRESEMANN

Locarno, 14 października (PAT). Wczoraj minister Skrzyński miał krótką rozmowę z kanclerzem Luthrem i przeszło godzinną ze Stresemannem. Przedmiot rozmowy stanowiły sprawy będące na porządku dziennym konferencji, a zwłaszcza **sprawa traktatu arbitrażowego między Polską a Niemcami.** Przebieg rozmowy uprawnia do przypuszczenia, że mimo istniejących jeszcze znacznych trudności **osiągnięcie porozumienia jest możliwe.** Następnie minister Skrzyński miał krótką rozmowę z Chamberlainem a popołudniu rozmowę z Beneszem. Przed konferencją zwrócił uwagę fakt, że Briand odbył dłuższą przejażdżkę po jeziorze ze Scialoją oraz prawnikami francuskimi i włoskimi. Zdaje się, że była to próba ustalenia formuły gwarancyjnej oraz formuły dotyczącej wejścia Niemiec do Ligi narodów.

Dzień wczorajszy był dniem najsprzeczniejszych pogłosek i wersyj, w każdym razie jest pewnem, że **konferencja nie skończy się w tym tygodniu.** Niemiecki podsekretarz stanu Kempner wyjechał do Berlina i przed jego tam przybyciem i nadesłaniem odpowiedzi z Berlina nie należy oczekiwać żadnego rozwiązania.

Locarno, 14 października (PAT). Wczoraj przedpołudniem odbyła się narada **delegacji niemieckiej i polskiej w sprawie paktu wschodniego,** która, sądząc po dotychczasowym jej stanie, będzie wymagała szczególnie **długich rokowań.**

SPRAWA ART. 16 ODŁOŻONA

Locarno, 14 października (PAT). Co do kwestii, czy dyskusja w sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi narodów została ostatecznie zakończona, przedstawiciel szwajcarskiej agencji telegraficznej dowiaduje się, że kompleks prac związany z wejściem Niemiec do Ligi narodów został **załatwiony prawie całkowicie,** jednakże tymczasem sprawa ta została **odłożona na bok** i zostanie ponownie podjęta pod koniec rokowań w ramach całokształtu reszty problematów.

PRACA NAD FORMUŁĄ PAKTU REŃSKIEGO

Locarno, 14 października (PAT). Briand odbył wczoraj rano narady po kolei z Chamberlainem i Skrzyńskim, następnie z Luthrem i Stresemannem a wreszcie ponownie z Chamberlainem. Prawnicy zajmują się ustaleniem formuły paktu reńskiego, **która zastrzegać będzie dla Francji prawo interwencji w dziele gwarantowania wschodnich traktatów arbitrażowych.** Na tej drodze dokonywa się **znaczne zbliżenie.** Wspomniana formuła w projektowanej redakcji ma zawierać życzenie niedwuznacznych postanowień co do jej gwarancji tak jednak, aby nie mogła ona być interpretowana jako groźba zwrócona przeciwko Niemcom. Zastosowanie tych gwarancyj na wypadek oczywistego, niesprowokowanego napadu będzie miało charakter automatyczny. Z drugiej strony traktaty arbitrażowe niemiecko-polski i niemiecko-czechosłowacki zawierać będą procedurę załatwienia konfliktu prawie identyczną z procedurą przewidzianą w pakcie reńskim. Wszelkie kwestje prawne mają być poddawane decyzji sądów np. trybunałowi haskiemu.

PLENARNE POSIEDZENIE KONFERENCJI

Locarno, 14 października (PAT). Wczorajsze posiedzenie plenarne konferencji trwało od godziny 5 do 6 wieczorem. Po zakończeniu posiedzenia wydano następujący komunikat: Na posiedzeniu popołudniowem w dniu 13 października przyjęto do wiadomości sprawozdanie prawników, dotyczące praw rewizyjnych i mające na celu przygotowanie w ostatecznej redakcji tekstu paktu bezpieczeństwa. Co do większej części tekstu zostało osiągnięte porozumienie. Debaty nad kilkoma punktami odbędą się później. Posiedzenie następne odbędzie się we środę 14 bm. o godzinie 5 po południu.

POLSKA NIE ROBI TRUDNOŚCI

Locarno, 14 października (PAT). Po konferencji ze Stresemannem odbył minister Skrzyński konferencję z Chamberlainem. Obie konferencje dotyczyły kwestyj wschodnich, specjalnie zaś niemiecko-polskiego układu arbitrażowego. Ze strony polskiej oświadczono, że **Polska nie ma zamiaru czynić szczególnych jakichś trudności.** Mimo istniejących jeszcze trudności jest **nadzieja pomyślnego rozwiązania kwestji.** Narady prawników niemieckich i czechosłowackich w sprawie zawarcia niemiecko-czeskiego układu arbitrażowego toczą się dalej. Briand pojechał w ciągu popołudnia wraz z kilkoma delegatami francuskimi i włoskimi na wycieczkę po jeziorze Magiore.

ŻĄDANIA NIEMIECKIE

Berlin, 14 października (PAT). Dzienniki berlińskie, zamieszczając sprawozdania z przebiegu konferencji w Locarno, zaznaczają, że delegaci niemieccy postawili **szereg żądań w sprawie skrócenia okupacji Nadrenji,** w sprawie zagłębia Saary i w sprawie rozbrojenia. Briand miał się wyrazić wobec swego otoczenia, że nie rozumie taktyki niemieckiej delegacji, mimo że dotychczas wierzył w dobrą wolę Niemców uzyskania praktycznych rezultatów konferencji.

W sprawie pesymistycznych wiadomości z konferencji w Locarno donosi „Vorwärts", że pogłoski o kryzysie konferencji są **nieuzasadnione,** przeciwnie — **rokowania w sprawie traktatów arbitrażowych z Polską i Czechosłowacją postępują pomyślnie naprzód.** Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu konferencji obradowano już nawet nad tem, czy pakt będzie mógł być w Locarno podpisany definitywnie, czy też tylko prowizorycznie.

PRASA FRANCUSKA O SOLIDARNOŚCI FRANCJI Z POLSKĄ

Paryż, 14 października (PAT). „Petit Parisien" donosi z Locarno, że **pogłoski o odosobnieniu Polski na konferencji są najzupełniej bezpodstawne.** Korespondent „Matina" przewiduje, że skoro tylko pakt zachodni zostanie podpisany, Niemcy okażą się jeszcze bardziej nieprzejednane w kwestji układów wschodnich. Lecz te ostatnie manewry Niemców będą zupełnie bezowocne, **gdyż Francja jest zdecydowana nie odłączać swojej własnej sprawy od sprawy Polski i Czechosłowacji.**

KONIEC W PRZYSZŁYM TYGODNIU?

Berlin, 14 października (PAT). „Taegliche Rundschau" donosi z Locarno, że rzeczoznawcy prawni przygotowali ostatni raport poprzedzający ostateczną relację tekstu paktu bezpieczeństwa. Większa część tekstu została aprobowana przez wszystkich kontrahentów. Do dalszej dyskusji pozostało tylko kilka punktów. Koła angielskie przewidują, że **zakończenie prac konferencji nastąpi w końcu bieżącego tygodnia.** Natomiast delegacje zainteresowane w kwestjach wschodnich przypuszczają, **że konferencja zakończy się dopiero w połowie przyszłego tygodnia.**

SPRAWOZDANIE DELEGACJI NIEMIECKIEJ

Berlin, 14 października. (PAT). Rada ministrów, na której sekretarz stanu Kempner zdał sprawę z dotychczasowego przebiegu i wyników konferencji w Locarno, trwała do godz. 1 w nocy. Z łona Rady ministrów nie uczyniono zostały nowe propozycje na konferencję, ani też żadne nowe żądania. Rada ministrów zaakceptowała sprawozdanie Kempnera. Dziś przed południem zjawił się Kempner u prezydenta Hindenburga. Na południe zwołano znów Radę ministrów. Kempner wyjedzie prawdopodobnie dziś wieczór do Locarno.

Jakie ustępstwa zrobiono Niemcom

Wiedeń, 14 października. (PAT). „Wiener Allg. Ztg" donosi z Paryża: Prasa paryska potwierdza, że delegacji niemieckiej w Locarno uczyniono ostały pewne **koncesje w zamian za podpisanie paktu gwarancyjnego.** Briand miał przyrzec opróżnienie strefy kolońskiej, przyczem opróżnienie ma być uzasadnione tem, że Niemcy spełniły swoje zobowiązania traktatowe. Następnie osiągnięte zostało porozumienie między Stressemanem a Briandem w sprawie Zagłębia Saary, nadto ma być przyspieszony termin plebiscytu, który według traktatu wersalskiego miał nastąpić dopiero w 15 lat po zawarciu pokoju. Wkońcu zostały też poczynione koncesje w sprawie niemieckiego mandatu kolonjalnego, przyczem największe trudności poczynione zostały ze strony włoskiej. Przedstawiciele Włoch domagają się, aby Włochy otrzymały kompenzatę przez rozszerzenie ich posiadłości kolonjalnych w Afryce.

Wiedeń, 14 października (PAT). W „Neue Freie Presse" zamieszcza znany publicysta wiedeński, Ludwik Bauer, artykuł o konferencji w Locarno, w którym powiada, że **Niemcy uzyskali więcej, niż kiedykolwiek mogli przypuszczać,** mianowicie skrócenie czasu okupacji, zniesienie kontroli wojskowej, miejsce w Radzie Ligi narodów, **zabezpieczenie przeciwko przemarszowi, faktyczne zniesienie gwarancyj Francji dla traktatów wschodnich, obronę przeciwko wszelkiemu niebezpieczeństwu, grożącemu Niemcom przez artykuł 16 paktu,** żadne ograniczenia artykułu 19, który przewiduje pokojowe zmiany traktatów. Oto wszystko, co Niemcy przywiozły z Locarno. **Równouprawnienie, którego się tak dawno domagały, jest już urzeczywistnione.**

Odjęcie gwarancji Francji charakteru antyniemieckiego

Locarno, 14 października (PAT). Prawnicy niemieccy, polscy i czechosłowaccy kontynuują narady nad wschodniemi traktatami arbitrażowemi. Można już dzisiaj powiedzieć, że **polityczna dyskusja w tej sprawie jest prawie zakończona.** Co się tyczy gwarantowania wspomnianych traktatów przez Francję, to zdaje się, że znaleziono formułkę, która z jednej strony liczy się z istniejącemi traktatami, z drugiej zaś strony **odejmuje tej gwarancji charakter, który byłby nie do przyjęcia.** Sądzą tutaj, że jeżeli prace nad wschodniemi traktatami arbitrażowemi posuwać się będą naprzód w takiem tempie, jak dotychczas, to sprawa ta będzie mogła być omawiana już na jutrzejszem plenarnem posiedzeniu konferencji. W tym wypadku **ministrowie Skrzyński i Benesz zostaliby zaproszeni na to posiedzenie.**

OPTYMIZM CHAMBERLAINA

Locarno, 14 października (PAT). Chamberlain oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że zapatruje się na konferencję z **optymizmem jeszcze bardziej pełnym zaufania.** Następnie podkreślił, że **rokowania w sprawie paktu reńskiego zostały zakończone i że przedstawiciele mocarstw w Locarno zgodzili się, że żaden z ich rządów nie ponosi odpowiedzialności za wojnę.** Chamberlain widzi w tym charakterze konferencji, nacechowanym dobrą wolą, najlepszą **gwarancję jej powodzenia, oraz zapowiedź stałego pokoju w Europie.**

Przegląd gospodarczy

TOWARY ZAMÓWIONE PRZED 19 MAJA

Termin 12 października, wyznaczony pierwotnie dla zgłoszenia towarów, zamówionych zagranicą, przedłużony został telegraficznym reskryptem ministerstwa skarbu do 60 dni, licząc od chwili otrzymania przez urząd celny odnośnego zezwolenia ministerstwa skarbu. Biuro celne Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zawiadamia o tem przedłużeniu terminu zainteresowane sfery gospodarcze i dodaje, że o zarządzeniu powyższem zostały równocześnie powiadomione ekspozytury celne przy urzędach pocztowych. — Przy oclemu tych przesyłek stosowane być mają przepisy dawnej konwencji.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 14 października. (PAT). Nowy Jork: 5'98—6—5'96.

Katastrofa automobilowa w Warszawie

Warszawa, 14 października. (Tel. wł. „Nap"). Dzisiaj w południe przy ul. Kopernika w Warszawie samochód niejakiego Wiśniowskiego wskutek nieumiejętnego prowadzenia go najechał na chodnik i ciężko poranił sześć osób, między innemi ranny jest literat Stanisław Dzikowski oraz muzyk Wacław Karasiński.

—ooo—

Nie wolno się znęcać nad żołnierzami

Zasłużona kara za maltretowanie podwładnych

Piętnowaliśmy na tem miejscu niejednokrotnie wybryki niektórych wojskowych, którzy w stosunku do podległych sobie żołnierzy stosują zbytnią surowość, albo wręcz dopuszczają się nadużycia swej władzy, znęcając się nad szeregowymi i poniewierając ich godność ludzką.

Wskazywaliśmy wówczas, że metody takie — zalecane być może w armjach b. państw zaborczych — nie mogą mieć stanowczo miejsca w narodowem i republikańskiem wojsku polskiem.

Nareszcie sąd wojskowy Nr. X. w Przemyślu zasądził następujących żołnierzy 6-go pułku strzelców podhalańskich w Stryju:

Kaprala Kołodzieja Stefana **na 2 lata więzienia** i degradację do stopnia szeregowego **za to, że** 1) w kwietniu 1925 roku **uderzył ręką w twarz** szeregowca Msiena, gdy tenże chciał stawać do raportu za pobicie go przez szeregowca Kusiaka; 2) w końcu kwietnia 1925 roku w Stryju **znęcał się nad podwładnym mu szeregowcem Komłaczem** w ten sposób, iż zauważywszy po sprzątaniu papierek na podłodze w sali, kazał drużynowemu szeregowcowi Jopkiewiczowi wydać rozkaz szeregowcowi Komłaczanowi **wyniesienia tego papierka w zębach**, a następnie rozkazał szeregowcowi Komłaczanowi zameldować się u niego w pełnym rynsztunku z 10 cegłami.

Szeregowca Kusiaka Romana **na 3 lata więzienia** za to, że w kwietniu 1925 roku **znęcał się nad żołnierzami i bił ich**, a w szczególności **uderzył ręką po twarzy kilku szeregowców.**

Szeregowca Jopkiewicza Stefana **na 6 miesięcy więzienia** za to, że w końcu kwietnia 1925 roku uderzył żołnierza ręką potwarzy, a następnie kazał zębami podnieść papierek z podłogi i potem meldować się kilkakrotnie w nocy w pełnym rynsztunku.

Wyrok ten, skazujący szereg podoficerów zawodowych **za znęcanie się nad żołnierzami**, przyczyni się może do wyplenienia barbarzyńskich — a niestety jeszcze tu i ówdzie stosowanych metod „wychowania", polegających na biciu i znęcaniu się nad szeregowcami.

Przegląd społeczny

—o—

CHADECKIE SZWINDLE W ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

Tak się jakoś dziwnie niepomyślnie dla chadeków krakowskich złożyło, że poza Pławińskim, Śpiewakiem, Butrymowiczem, Kuklą i Frontem, nie mają zwolenników wśród robotników elektrowni miejskiej. Garstka ta warchołów jest jednak dostatecznie krzykliwa, umie nawet otaczać się względami i protekcją dyrekcji, pragnie więc odegrać wobec robotników rolę „obrońców" i „opiekunów". Od szeregu lat istnieje w elektrowni miejskiej, za wiedzą dyrekcji, stowarzyszenie „Samopomoc robotnicza", które nie podoba się tym sztucznie nastawionym chadekom. Postanowili oni więc za wszelką cenę rozbić je i założyli pod własną firmą „Samopomoc Nr. 2", która miała im dać tytuł do reprezentowania zrzeszonych robotników. Niestety, robotnicy na obiecanki chadeków nie poszli, a że firma bez członków nie daje żadnych wpływów, przeto wpisano na listę członków nowego chadeckiego stowarzyszenia wszystkie nazwiska robotnicze, jakie cna piątka chrześcijańska zdołała zapamiętać.

Równocześnie z tym szwindlem wytoczono ciężkie armaty w pisemku „Ruch Robotniczy" Nr. 12 i 13 przeciwko rządom w Stowarzyszeniu „Samopomoc Nr. 1" i postawiono cały szereg zmyślonych i kłamliwych zarzutów przeciw kolegom z dawnej Samopomocy Robotniczej.

Rezultat tej niecnej roboty naganiaczy klerykalnych był ten, że na zebraniu w tym celu zwołanem w ubiegłą sobotę na placu elektrowni, **robotnicy napiętnowali oszczerców**, postanowili utrzymać nadal swoją instytucję, wybierając nowy zarząd, a interesowani, t. j. wpisani na listę chadecką bez własnej woli robotnicy, publicznie protestowali przeciwko oszustwom prowodyrów chadeckich, demaskując ich tem zupełnie.

SUKCES ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

Lwowska komisja dla regulacji płac w przemyśle naftowym, istniejąca od 1921 roku, wykazała na swem posiedzeniu dnia 30 września przeciętny spadek drożyzny za miesiąc wrzesień o 2.696 procent. Ponieważ podane przez urząd targowy miasta Lwowa ceny żywności nie odpowiadały cenom rynkowym, przeto przedstawiciele robotników ceny te zakwestjonowali i odwołali się do plenum przedstawicielstwa przemysłowców i robotników, a to po myśli art. 10 umowy zbiorowej. Na skutek tego kroku reprezentantów robotników naftowych zaczęły się w sobotę 10 bm. w sali Instytutu technologicznego we Lwowie pertraktacje, które trwały przez dwa dni, w rezultacie których podpisano następujący protokół:

„Protokół w sprawie płac robotników w przemyśle naftowym, spisany dnia dzisiejszego we Lwowie, w gmachu Instytutu technologicznego. W związku z protokołem, spisanym na posiedzeniu komisji dla regulacji płac robotników w przemyśle naftowym z dnia 30 września, reprezentanci pracodawców i robotników postanawiają zgodnie co następuje: 1) płace na miesiąc październik obowiązują w wysokości płac wrześniowych; 2) obliczenie wysokości wskaźnika drożyźnianego w dniu 31 października br. na listopad br. nastąpi na dotychczasowych zasadach z tem, że od ewentualnej zwyżki odejmuje się 1.348 procent, względnie do ewentualnej wykazanej zniżki dodaje się powyższy procent; 3) stawki relutum mieszkaniowego z art. 4 umowy zbiorowej wynoszą, począwszy od 1 października br.: złotych 12'50, 6'25, 3'13, 8'33, 4'17, 4'17 i 2'08. Równocześnie ustala się relutum za węgiel i naftę w wysokości ustalonej na miesiąc wrzesień".

W ten sposób robotnicy obronili swoje płace przed zniżką na październik o 2.696 procent, oraz uzyskali podwyżkę mieszkaniowego o 150 procent. Trzeba nadmienić, że sukces ten osiągnięto bez wypowiadania umowy, a jedynie dzięki rozumnej taktyce organizacji.

BEZROBOCIE W SANOKU

Z ramienia komitetu PPS odbyło się w dniu 9 bm. zgromadzenie bezrobotnych w sali Związku metalowców, na którem domagano się od rządu zapomogi na zimę, ziemniaków, opału i odzieży dla dzieci, które do szkoły uczęszczają. W tym celu wystosowano prośbę do województwa we Lwowie przez starostwo, wniesioną przez delegację. Dalej domagano się dalszej wypłaty zasiłków dla tych, którzy już ukończyli 26 tygodni poboru doraźnej zapomogi. Zaznaczyć należy, że powiat sanocki liczy **przeszło 1000 robotników bezrobotnych** i tym grozi głód i nędza przed zimą.

Apelujemy do rządu o przyspieszenie wypłacania zasiłków doraźnych i zapomogi, aby ludzie nie ginęli z głodu i zimna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).